Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

22. MAJA 1922.

NR. 115. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 30 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 650	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za mm.	Mk 25
Nadesłane za mm.	„ 65
Nekrologi	„ 49
Komunikaty	„ 80
Na 1. stronie	„ 120

Nasi socyaliści*)

...Chwilami niewiadomo było, kogo się przed sobą miało? — czy człowieka o normalnie funkcyonujących zdolnościach umysłowych, czy patologiczny typ zaciekłego poszukiwacza jeno ujemnych, ohydnych stron u swego przeciwnika. Być może, taktyka tego rodzaju popłaca na wiecu agitacyjnym, w bezkrytycznym tłumie wywołała okrzyk oburzenia, atoli nie wolno pod żadnym pozorem czynić tego w atmosferze poważnej. Wszak o nią p. Czapińskiemu idzie, wszak otacza się stosami książek i broszurek, aby poprzeć swe wnioski, aby uczynić je objektywnemi.

Bo oto kim jest przeciwnik ideowy p. Czapińskiego — „ten Kościół rzymski". Jest przedewszystkiem „Rzymskim". Nie może p. poseł bez zgrzytnięcia wymówić tego przymiotnika. Toć, to takie naturalne!? Powinno być polski, polski i jeszcze raz polski. Zastanawiając się jednak nad umysłowością prelegenta, można śmiało wysnuć wniosek, że gdyby Kościół nosił określenie „polski" właśnie stałby się źródłem oburzenia na zachłanność nacyonalistyczną, wszechświat przecież obejmującej nauki Chrystusowej. Bo wszystko, czem jeno tchnie Kościół, niesie w sobie zarazki chorobotwórcze, miazmaty zgnilizny i t. d. Lecz wreszcie czem jest Kościół? Sądzilibyśmy, iż ucieknie się p. poseł do ducha tej instytucyi, postara się wniknąć w jej życie wewnętrzne, jedynie miarodajne dla wszelkich orzeczeń i sądów. Ale gdziotam?! Kościół — zorganizowana świetnie — może nawet umiejętnie zakonspirowana — partya z kleru i jego fanatycznych zwolenników dewotów i dewotek! Partya! — ot najlepsza i najwłaściwsza definicya przeciwnika, z którym p. Czapiński walczy! I tak nie znosi, wprost oburzeniem wybucha na te „mroki ciemności", na tę „czarną reakcyę" i t. p. — Kościół. Zapewne, kto jak p. poseł ugrzązł w machinacyach partyjnikowskich, kto poglądy przeciwnika przyobleka bez wahania w łachmany partyjnego myślenia — nic dziwnego, iż nie potrafi wznieść się na wyższy poziom wywodów. Dla socyalisty nie istnieje olbrzymie, potężne, twórcze życie Kościoła, nie dostrzega wielkich wyrazicieli ducha Kościoła — św. Franciszka z Assyżu, św. Wincentego a Paulo. Dla niego nie istnieją wysiłki kulturalne „Rzymskiego" Kościoła w Polsce, on ich nie dostrzega, widzi natomiast jedno: Jezuici Polskę zgubili i basta! Pepesowiec nie wiedzieć nie chce o szczerej i głębokiej pracy odrodzeniowej, prowadzonej przez Kościół w dobie obecnej. W jakiemś przedziwnem zaślepieniu przechodzi obojętnie dokoła tej wielkiej miłości, jaka w Kościele jest i do Kościoła ciągnie tylu, tylu możnych ducha świata tego! Wreszcie p. poseł zapomina o Chrystusie Panu — o Boguczłowieku, w którego katolicy... wierzą stale, wierzą bez wahania i wiedzą, iż jest On w Kościele, który stanowi Jego ciało mistyczne. Wszystką swą pracę, wszystkie swe myśli i uczucia składają u Jego stóp i z Boskich ócz Jego chłoną moce czystości i tężyzny duchowej w dzisiejszych, wstrętnych swą obłudą i szalbierstwem latach powojennych. Tak p. poseł o tej istotnej stronie bytu Kościoła katolickiego nie pamięta. — Czyżby nie wiedział? Śmiem wątpić!

P. posła i stróża niepodległości Państwa Polskiego dręczy i przeraża „ponadpaństwowość" Kościoła „Rzymskiego"; jego macki wyciągnięte daleko i oplatające całokształt życia naszego. Kościół się wdziera do szkoły i małżeństwa, do życia społecznego i kulturalnego, wreszcie — do polityki i gotów narzucać suwerennemu Państwu Polskiemu swe własne interesy. A gdy to się słyszy, ma się wrażenie, że p. poseł kpi sobie z audytoryum i w duchu konstatuje zapewne po wielekroć, jak mało kulturalni i mało wykształceni są dotąd Polacy... Albo np. taki kwiatek: Konstytucyi 17 marca zarzuca nasz kler, że jest pogańska, bo racyonalizm, tkwiący w jej duchu, nie daje pewności o zachowaniu praw własności, a przecież kler pieniądze lubi, o nie tylko się ubiega i dla nich zdobywa się na świętoszkowe minki. Zawsze bardzo głęboko współczuję tym nieszczęśliwcom, którzy w życiu swojem tylko ze złymi księżmi się spotykali! Naprawdę, nieszczęśliwi ludzie! Ale czy nie więcej litości wzbudza fakt, że tacy, jak np. poseł Czapiński mają tak wadliwie nastawioną konstrukcyę spostrzegania zjawisk życia, iż jedynie interes wszędzie wietrzą. Godni serdecznego współczucia...

...Nie chodzi mi bynajmniej o stanowisko wrogie względem katolicyzmu. Jeżeli kto je zajmuje, byleby to czynił szczerze i uczciwie, zawsze na najgłębszy szacunek zasługuje. Po wysłuchaniu jednak referatu p. posła inne się uczucie wytwarza — niesmak ulicznikowskiej budy, atoli, co najważniejsze, to przeświadczenie, że p. Czapiński — poseł — w głębi swej duszy zakłamał się, oszukuje nietylko innych, ale przedewszystkiem siebie samego!

I w końcu zwracam się do młodzieży socyalistycznej, tej, która widzi w p. pośle ugruntowanie swych przekonań — z zapytaniem :Kim wy jesteście? Po jakiej drodze idziecie? Czy prawość myślenia jest dla was warunkiem bezwzględnym wszelkiej akcyi ludzkiej? Jeżeli tak, to konsekwencya prosta i jasna: nie pozwólcie aby wasze przekonania zohydzać mógł agitator i demagog wiecowy.

*) W ostatnim (za kwiecień—maj) numerze warszawskiego „Prądu", miesięcznika katolickiej młodzieży uniwersyteckiej, grupującej się w „Odrodzeniach", znajdujemy trafne uwagi p. Władysława Lewandowicza z racyi odczytu p. Czapińskiego o konkordacie, z którym to odczytem ów poseł objeżdża Polskę. P. Lewandowicz pisze wprawdzie tylko o p. Czapińskim, ale uwagi jego dobrze charakteryzują stanowisko całej partyi socyalistycznej wobec katolicyzmu. Pozwalamy sobie zacytować część jego artykułu. Red.

Kompromis w sprawie list państwowych.

Warszawa. (Telef. wł.) Od kilku dni toczyły się zakulisowe rokowania pomiędzy przedstawicielami socyalistów i ludowców w sprawie list państwowych przy ordynacyi wyborczej. Socyaliści domagali się zmiany, która w konsekwencyi zapewniałaby im uzyskanie z listy państwowej większej ilości mandatów aniżeli dotąd. Pozatem proponowane przez nich zmiany były pewnemi prerogatywami dla mniejszych stronnictw, podczas gdy obecny projekt komisyi konstytucyjnej dąży do ograniczenia ilości mniejszych stronnictw.

Przedstawiciele ludowców (pp. Rataj i Witos) w pertraktacyach w ciągu ostatnich dni po wypadkach poznańskich okazali znacznie większą ustępliwość.

Prawdopodobnie socyaliści zgłoszą wniosek, aby projekt ordynacyi wyborczej jeszcze raz został odesłany do komisyi. Wprawdzie w „Robotniku" pos. soc. Niedziałkowski zapewnia, że ponowne odesłanie projektu do komisyi nie odroczy terminu wyborów nowych do Sejmu. jednakże nie ulega kwestyi, że obok względów oportunistycznych odgrywa tutaj rolę także wzgląd na odroczenie terminu wyborów i nie dopuszczenie do nich w terminie jesiennym.

Program prac Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.) W nadchodzącym tygodniu obrady sejmowe odbędą się we wtorek i w środę. Głosowanie nad monopolem tytoniowym rozpocznie się najprawdopodobniej dopiero 31 maja albo później. Zamiar wyjazdu plenum komisyi skarbowo-budżetowej do Borysławia nie urzeczywistni się, możliwe, że wyjadą tam dla zbadania stosunków odbenzyniarni tylko niektórzy członkowie komisyi. W każdym razie w nadchodzącym tygodniu prace komisyi nie ulegną zmianie. Na wtorek zapowiedziana jest komisya zagraniczna w sprawie Górnego Śląska.

Konferencye min. Skirmunta w Wiedniu.

Wiedeń. P. A. T. Min. Skirmunt przyjedzie do Wiednia w poniedziałek rano. Po przedstawieniu się członków poselstwa polskiego i reprezentantów kolonii polskiej w Wiedniu, złoży min. Skirmunt wizyty urzędowe i będzie konferował z prezydentem Hainischem, kanclerzem Schoberem i austryackim ministrem spraw zagran. Hennetem.

Po południu odbędzie się konferencya min. Skirmunta z posłami polskimi, akredytowanymi w Pradze, Belgradzie, Bukareszcie, Budapeszcie i Wiedniu. Wieczorem poseł polski w Wiedniu, Lasocki, wyda obiad na cześć min. Skirmunta w hotelu „Imperial", w którym wezmą udział także prezydent Hainisch, kanclerz Schober i inne osobistości urzędowe Austryi. We wtorek prezydent Hainisch wydaje śniadanie na cześć min. Skirmunta. Po południu zaś min. Skirmunt przyjmie przedstawiciel prasy wiedeńskiej. Wyjeżdża do Warszawy we środę rano.

Warszawa. (Telef. wł.) Na zjazd min. Skirmunta z posłami polskimi, akredytowanymi w państwach Europy środkowej, wyjechał z Warszawy do Wiednia dyrektor departamentu politycznego M. S. Z. p. Kaj. Morawski.

Wiedeń. P. A. T. „Wiener Allg. Zeitung" donosi, że koła polityczne wiedeńskie z wielkiem zadowoleniem oczekują przyjazdu min. Skirmunta i spodziewają się, że pobyt min. Skirmunta w Wiedniu przyniesie korzyści obu krajom.

O udział Polski w bloku kontynentalnym.

Warszawa. (Telef. wł.) „Journal de Pologne" ogłosił artykuł, omawiający cel pobytu deputowanych francuskich w Polsce. Wysłał ich Poincare, aby byli pielgrzymami głoszącymi ewangelię wyznawaną od tak dawna przez Francyę, mianowicie stworzenie bloku kontynentalnego, do którego obok Francyi należałaby Polska, Czechosłowacya, Rumunia, a pożądanem byłoby także przyłączenie państw bałtyckich. Siłą rzeczy weszłyby w skład tego bloku później także Włochy i Anglia.

Polskie odznaczenia dla belgijskiej królowej i następcy tronu.

Warszawa. (Telef. wł.) Pos. polski w Brukseli p. Sobański wręczył królowej Elżbiecie i księciu Leopoldowi odznaki Krzyża Walecznych. Przy tej sposobności następca tronu rozmawiał dłużej z maj. Beckiem i wyraził się z uznaniem o armii polskiej. Maj. Beck odbył następnie konferencyę z min. obrony narodowej i szefem sztabu w sprawach interesujących obydwie armie.

Przejęcie administracyi na G. Śląsku.

Opole. P. A. T. Pełnomocnik rządu polskiego b. wicemin. Dr Seyda udzielił przedstawicielowi PAT'a następujących szczegółów o stanie rokowań. Dotychczasowy przebieg rokowań otwiera warunki, które umożliwiają Polsce przejęcie i dalsze prowadzenie najważniejszych dla życia gospodarczego działów administracyi państwowej, a mianowicie: Koleji, poczt i telegrafów, oraz ceł. Ustalono, że celem uniknięcia wstrząśnień ekonomicznych, a w szczególności zatrzymania ruchu, przejęcie poszczególnych działów administracyi przez władze polskie nastąpi dla całego terytoryum przyznanego Polsce już z dniem, który określony zostanie jako pierwszy dzień ewakuacyi pierwszej strefy, obejmowanej przez Polskę.

Przejmowanie kolei rozpocznie się na dziesięć dni przed tym terminem i winno być ukończone w 36 godzin po nim. Tego dnia wejdzie w życie nowy rozkład jazdy, przewidujący już postoje graniczne. W tym samym dniu zamknięta zostanie na całym obszarze nowa linia celna, po zniesieniu dotychczasowej granicy celnej między Polską a Górnym Śląskiem. W tymże dniu obejmą władze polskie administracyę poczt. Ustalono także sposób dokonania zamknięć kasowych we wszystkich kolejowych kasach państwowych, dalej ustalono, że co do dalszego prowadzenia spraw sądowych miarodajne będą przepisy zawarte w szczegółowej konwencyi sądowej z d. 12 kwietnia b. r.

Dziś w godzinach popołudniowych przedstawili obaj pełnomocnicy wyniki rokowań komisyi międzysojuszniczej, która przyjęła je do wiadomości, zastrzegając sobie atoli prawo dokonania zmian w przedstawionych propozycyach. Następne posiedzenie komisyi międzysojuszniczej w tej sprawie, wyznaczone zostało na najbliższą środę.

Zatarg polsko-litewski w Lidze Narodów.

Zachowanie pasa neutralnego.

Genewa. P. A. T. Decyzya w sprawie zatargu polsko-litewskiego, przyjęta przez Radę Ligi, brzmi jak następuje: Zważywszy niewygody, jakie wynikają z utrzymania pasa neutralnego między Polską a Litwą, pasa pozbawionego obecnie wszelkiej regularnej administracyi; zważywszy, że zalecenie Rady Ligi z 12 maja 1922 roku zniesienia tego pasa i utworzenia demarkacyjnej linii prowizorycznie mocą wzajemnego układu obu rządów zainteresowanych uzyskało aprobatę rządu polskiego, a rząd litewski tego zlecenia nie przyjął, Rada Ligi uważa za wskazane zachowanie pasa neutralnego w całej jego rozciągłości pod względem wojskowym. (Posterunki i przewóz wojska i materyału wojennego).

Liga wznawia swoje zalecenie utworzenia w szybkim czasie prowizorycznej linii demarkacyjnej, przechodzącej poprzez ten pas dla administracyi cywilnej i prawnej gmin położonych w pasie neutralnym. W celu zbadania, jak ewentualnie ta linia ma przebiegać, Rada postanawia wysłać na miejsce komisyę, która przedłoży Radzie odpowiedni raport. Rada Ligi zwraca się z prośbą do obu rządów, aby zobowiązały się względem niej do skasowania w drodze łaski wszelkich skutków zarządzeń wszczętych bądź na Litwie, bądź w Polsce, bądź na terytoryum spornem, przeciwko wszelkim osobom aresztowanym, albo wygnanym z przyczyn politycznych, które nie są ścigane za przestępstwa kryminalne.

Gwałty litewskie w pasie neutralnym.

Wilno. (A. W.) W ostatnich dniach zdarzyły się kilkakrotne wypadki wkroczenia na terytoryum pasa neutralnego drobniejszych oddziałów litewskich, przyczem żołnierze dopuszczali się rozmaitych gwałtów na bezbronnej ludności, jak to np. miało miejsce we wsi Szerejkiszki, skąd napastnicy uprowadzili 5 włościan. Również z folwarku w okolicy Szyrwittu uprowadzono jednego z mieszkańców, niejakiego J. Bujwida, podejrzanego o wyjazd do Warszawy, z delegacyą, mającą na celu wyrażenie woli ludności za przyłączeniem pasa neutralnego do Polski.

Wilno. (A. W.) Stwierdzono, że w szeregu wsi gminy szyrwińskiej Litwini prowadzili akcye w kierunku podpisania memoryału, domagającego się włączenia pasa neutralnego do Litwy, grożąc spaleniem wsi. Akcya litewska poniosła zupełną porażkę.

Finlandya nie chce iść z Polską.

Warszawa. (Telef. wł.) Wskutek zmiany stanowiska Finlandyi względem Polski, które uzewnętrzniło się odrzuceniem ratyfikacyi traktatu warszawskiego z dnia 11 kwietnia 1922 pos. Michał Sokolnicki z Helsingforsu zostanie odwołany ze swego stanowiska. Jak wiadomo, p. Sokolnicki należy do mężów zaufania Belwederu i był jednym z najwybitniejszych aktywistów. Nie potrafił on pozyskać Finlandyi dla porozumienia z Polską. Finlandya przechodzi w orbitę wpływów niemieckich.

SOWIETY PŁACĄ?

Warszawa. (Telef. wł.) W najbliższych dniach spodziewane jest zapłacenie przez bolszewików trzeciej raty sowieckiej dla Polski w wysokości 10 milionów rubli w złocie.

Jak wiadomo, dwie pierwsze raty sowiety zapłaciły złotem i w kosztownościach, co jednakże nasi eksperci ocenili niżej, aniżeli przedstawiciele bolszewiccy.

POLSKA ZAWIERA UKŁADY HANDLOWE.

Warszawa. (Telef. wł.) Rząd polski w najbliższym czasie podejmie układy, celem zawarcia konwencyi handlowej z Japonią, tudzież z rządem angielskim.

SOWIETOM POTRZEBA TRZYMILIONOWEJ ARMII.

Moskwa. P. A. T. Rewolucyjna Rada wojenna — jak komunikuje „Żiźń" — postanowiła na wniosek głównodowodzącego Kamieniewa zakomunikować rządowi i centralnemu komitetowi wykonawczemu, iż obecna liczebność armii sowieckiej nie wystarcza do obrony granic i że dopiero 3-milionowa siła zbrojna pozwoli Rosyi czerwonej czuć się bezpiecznie.

Przyczyny fiaska w Genui.

Warszawa. (Tel. wł.) P. Smogorzewski w depeszy paryskiej, nadesłanej do Warszawy, podaje następujące powody nieudania się konferencyi genueńskiej:

1. Niemożliwość porozumienia się w sprawie uznania zasady własności prywatnej, która jest podstawą i podnietą pracy na ziemi.
2. Sowietom chodzi o utrzymanie się raczej u władzy, aniżeli o dobro narodu rosyjskiego.
3. Perfidna akcya Niemiec, które zawarły oddzielny traktat z sowietami.
4. Polityka L. George'a i stojącej za nim finansiery, która kwestyę odszkodowań chciałaby odsunąć na plan dalszy, a zająć się gospodarczą odbudową Europy, co znaczy zredukowanie do minimum słusznych żądań Francyi.

Kluczem sytuacyi europejskiej jest dziś kwestya odszkodowań i związany z tem termin dnia 31 maja.

Echa ostatniego posiedzenia.

Genua. P. A. T. Mimo tendencyi serdeczności i licznych oświadczeń o treści pokojowej, złożonej przez poszczególnych delegatów, w nastroju ostatniego posiedzenia plenarnego ujawniało się powszechne przekonanie, że konferencya w gruncie rzeczy nie doprowadziła do spodziewanych wyników. Zaznaczył to nawet L. George w swojem przemówieniu, kiedy nawoływał, aby konkluzye istniejące na papierze, zamienić w złoto czynu. Wycieczki L. George'a pod adresem Cziczerina, wywołały powszechną wesołość, szczególniej ustęp, w którym L. George mówił o przesądach zachodniego kupiectwa, pragnącego za sprzedane towary otrzymać zapłatę. Przemówienie L. George'a było utrzymane raczej w tonie sarkastycznym, dalekim od tonu zwycięskiego optymizmu, z jakim premier angielski przemawiał na pierwszem posiedzeniu.

Przemówienie delegata Francyi, miejscami patetyczne, było gorącą deklaracyą pokojową, nie pozbawioną jednakże umiarkowanych tonów polemicznych pod adresem Cziczerina i Rathenau'a.

Specyalnie żywe zainteresowanie wywołało wystąpienie Cziczerina, w którem protestował przeciwko niepowołaniu delegatów rosyjskich do udziału w podkomisyi pracy. Kategoryczna i ostra odpowiedź Colrata oraz bardzo stanowcze oświadczenie Motty wywołały na zebranych widoczne wrażenie i zostały przyjęte długotrwałymi, manifestacyjnymi oklaskami.

Wystąpienie delegata Litwy Galvanauskasa wzbudziło oburzenie plenum komisyi. Uporczywa zaś chęć przemawiania, mimo zastrzeżenia przewodniczącego Facty, wywołała wesołość wśród członków konferencyi i publiczności, oraz na trybunie prasowej. Prasa zakwalifikowała wystąpienie Galvanauskasa jako niezręczne i chybione.

Wyjazd L. George'a.

Genua. P. A. T. (Radio Stefani). Lloyd George dziś o godz. 15.30 opuścił Genuę wraz z małżonką i córką oraz z częścią delegacyi angielskiej. Na dworcu na pożegnanie zebrała się cała delegacya włoska z prezydentem Factą i ministrem Szanzerem. Gdy pociąg ruszył, publiczność na dworcu wznosiła okrzyki na cześć L. Georga i Anglii.

Przejazd przez Paryż odbędzie się bez spotkania z Poincarem.

W Londynie ma się odbyć uroczyste przyjęcie powracającego premiera.

Jeden z liberalnych członków Izby, Archer Lee, w liście wystosowanym do komitetu przyjęcia oświadczył, że wielka liczba członków parlamentu nie chce brać udziału w tej uroczystości, jest bowiem zdania, że konferencya genueńska skończyła się fiaskiem i że wobec tego niema powodu do urządzania tryumfalnych przyjęć. Wczoraj doniesiono, że przeszło 80 członków parlamentu wymówiło się od udziału w tem przyjęciu.

20-letni sojusz państw małej ententy.

Paryż. (A. W.) Genueński korespondent „Petit Parisien" donosi, że Benesz przed swym wyjazdem z Genui pertraktował z jugosłowiańskim ministrem spraw. zagr. Nincicem o zawarcie 20-letniego sojuszu między Jugosławią, Czechosłowacyą a Rumunią.

Ameryka nie będzie rokować z sowietami

Londyn. (A. W.) „Chicago Tribune" dowiaduje się z Waszyngtonu, że sekretarz stanu Hughes zawiadomił ambasadora amerykańskiego w Londynie, że Ameryka nie może w żaden sposób brać udziału w jakichkolwiekbądź rokowaniach z Rosyą, jak długo ta nie przyjmie wielokrotnie jej przez rząd amerykański stawianych warunków.

Waszyngton. (A. W.) Amerykański ambasador w Londynie zawiadomi L. George'a i innych uczestników konferencyi w Hadze, że rządy sowietów stanowią nieprzekraczalną barycrę, która nie dopuszcza do udzielania żadnych pożyczek, ani też do uznania tego rządu.

Z dnia politycznego.

Afery posła Śliwińskiego.

Gdy na czwartkowem posiedzeniu Sejmu lewicą bez żadnych dowodów odkryła „panamę“, „przekupstwa“ i t. p. w sprawie walki o monopol tytoniowy, w tymże dniu na posiedzeniu podkomisyi do badania kryzysu w przemyśle wyszła na jaw istotna „panama“, której bohaterem jest pos. Hip. Śliwiński (Stapińszczyk). W świetle relacyi „Gaz. Por.“ sprawa tak się przedstawia:

„Jeszcze w r. 1920 przy budowie kolonii im. Staszica dla urzędników w Warszawie roboty zostały oddane firmie Śliwiński i Uderski. Właścicielem firmy jest pos. Hip. Śliwiński z klubu Stapińskiego. Nadanie robót umotywowano rzekomą potrzebą pośpiesznej budowy. Termin wykończenia domków drewnianych obowiązywał dn. 30 grudnia 1920 r., a murowanych — dn. 20 maja 1921 r. Do właściwych jednak terminów nawet fundamenty nie były założone, natomiast fundusz przebrany wynosił już 17 milionów ponad umotywowane roboty i zamówione materyały. Okazał się dalej cały szereg nieprawidłowości, gdyż do dziś dnia roboty te są dalekie od zakończenia, a zaczęte pozostawiają wiele do życzenia.

Przytom okazało się, że przedstawiciel ministeryum robót publ. p. St. Trzciński kazał bez kosztorysów i rachunków nadbudować sobie jedno piętro z łazienkami, podjazdem, urządzić ogród do osobistego użytku i za drobną opłatą zawarł kontrakt ze sobą o dzierżawę tego lokalu za śmieszną cenę na 30 lat dla siebie i spadkobierców... Ministeryum skarbu udzieliło zaliczek ponad usprawiedliwione pozycye na 86 milionów mk.

Izba kontroli wobec stwierdzonych nadużyć zażądała natychmiastowego zawieszenia w czynnościach dyrektora odbudowy Trzcińskiego, a min. robót publ. zaapelowało do Najw. Izby kontroli, motywując, że kontrakt z firmą Śliwińskiego został rozwiązany na rzecz firmy Block. Okazało się jednak, że ta firma jest identyczną z firmą Śliwiński-Uderski z jedną zmianą, że p. pos. Śliwiński działa w firmie Block w imieniu swej żony. A p. Trzciński zamiast zawieszenia w urzędzie **dostał za zasługę** od min. robót publ. **sześciomiesięczny płatny urlop!**“

Aferę komisya postanowiła dalej badać.

Wśród kłamstw i oszczerstw.

(Z walki o monopol tytoniowy).

Czwartkowe obrady nad ustawą o monopolu tytoniowym zamieniły się w orgię najpotworniejszych, choć niczem nieuzasadnionych zarzutów i osobistych napaści na przeciwników monopolu. W sprawie walki pomiędzy zwolennikami a przeciwnikami monopolu zajęliśmy zdecydowane stanowisko. Uważamy, że istniejący już częściowo w Rzeczypospolitej monopol powinien być zaprowadzony we wszystkich jej dzielnicach w interesie państwa. Jest jednak rzeczą jasną, że mogą tu być różne zdania i że prawicowe grupy sejmowe, przeciwne zasadzie etatyzmu i socyalizacyi i nie mające zaufania do gospodarki państwowej w innych dziedzinach wytwórczości, będą wysuwać rzeczowe argumenty przeciw monopolowi. Cóż się jednak stało? W czasie spokojnego rzeczowego przemówienia ks. Adamskiego przeciw monopolowi lewica obrzuciła mówcę stekiem najnikczemniejszych inwektyw. „Panama“, „przekupstwo“, „łapówki“ — w atmosferze takich zarzutów toczyły się obrady. Padały okrzyki: „Przekupiony“, „oddaj miliard“ i t. p. Nawet w oficyalnem przemówieniu żydowski socyalista **Diamand** nie zawahał się mówić o „panamie“ i „znacznych kwotach, za których pomocą zrobiono nastroje w Sejmie“. A gdy go przyparto do muru, **zażądano dowodów i nazwisk, oświadczył cynicznie:**

„**Gdybym wiedział, tobym powiedział...** Mówiłbym o nazwiskach, gdybym miał konkretne dowody... Ale czytałem o tem w „Naprzodzie“...

A więc oskarża się publicznie z trybuny sejmowej o łapówki i przekupstwo — bez żadnych dowodów! Czy może być większa nikczemność! Doszło już do tego, że w Sejmie polskim lewica — zapewne z własnego doświadczenia — uważa za jedyny motyw działania — prywatę i osobiste interesy...

Niestety, w tej kampanii przeciw ks. Adamskiemu wziął także udział p. wiceminister Mikulecki. Reagując na pewien ustęp mowy ks. Adamskiego, dotyczący działalności niektórych urzędników monopolu, nazwał go „oszczerstwem“. Otóż trzeba tu stwierdzić, że feswor p. wiceministra był zgoła nie na miejscu, bo ks. Adamski oświadczył dosłownie co następuje:

„Wogóle była taka tendencya, że w chwili, kiedy trzeba nam przemysłu, kiedy jest bezrobocie, Dyrekcya monopolowa utrudniała powstawanie i rozszerzanie fabryk; to jest zbrodnia dla Polski. Zwracam się z prośbą do pana ministra skarbu, który miał użyć żelaznej miotły, ażeby przedewszystkiem na swojem podwórku w Dyrekcyi monopolu zaczął także wymiatać, ażeby usunął urzędników, którzy tak tendencyjnie pracują dla jednej swojej idei, a szkodzą państwu“.

Z tych słów zrobiono obrazę całego stanu urzędniczego, a krakowski „Czas“ już pisze, że ks. Adamski (wymieniony jako „jeden z posłów wielkopolskich“) zarzucił działanie na szkodę państwa „całej kategoryi „galicyjskich“ urzędników“. Jest to oczywiście kłamstwo, jedno z wielu kłamstw organu Prawicy.

Taka orgia fałszów i osobistych napaści rozpętała się z powodu sprawy monopolu, wymagającej przecież spokojnego rozważenia...

Iskierki.

Nieboszczka, której nikt nie opłakuje.

Po długich i ciężkich cierpieniach zakończyła swój beznadziejny żywot konferencya genueńska. Nie zeszła jednak zupełnie bezpotomnie. Wydała na świat noworodka w Hadze. Naturalnie będzie to dziecię tak samo cherlawe, jak i jego genueńska rodzicielka. Więc nikt nie cieszy się z jego narodzin, jak nikt nie opłakuje nieboszczki. Bo nikt nie ma i nie miał żadnych złudzeń.

Jeden tylko ojciec w osobie L. Georga jakże różowo snuł nadzieje... Pieścił już w duszy obraz prześlicznych dziatek: ugłaskanego bolszewika i ładnej jego siostrzyczki Rosyi, na nowo umytej, uczesanej i ubranej naturalnie już przez angielskich i niemieckich krawców, piastunów i opiekunów. A ta dziewczynka nawet miała być bardzo bogata, posiadając posag — w skarbach naftowych na Kaukazie. I tu pękła bomba. Jeszcze grzeczne dziatki nie przyszły na świat, a już zaczęła się walka o ten posag. L. George chciał go zarezerwować dla swoich kawalerów, Belgia i Francya dla swoich.

W czasie tych walk nieszczęsna konferencya zachorowała śmiertelnie, a dobił ją ostatecznie brutalnem kopnięciem bolszewik, który jak był, tak pozostał dzikim barbarzyńcą. Nie dał mu rady nawet L. George, choć w tym wypadku trafił — frant na franta. **Chm.**

Budowa domu Skargi — rozpoczęta.

Społeczeństwo winno ją doprowadzić do końca!

Wiele osób naszego społeczeństwa bardzo żywo i skutecznie zajmowało się myślą wybudowania domu dla młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej, która zrodziła się na tle jubileuszu Piotra Skargi w 1912 r. Dzięki tej życzliwości społeczeństwa i czynników rządowych, Komitet budowy zdecydował się rozpocząć to dzieło i **w niedzielę 11 czerwca** b. r. urządza uroczyste **poświęcenie fundamentów Zakładu**. Chcielibyśmy, by ten krok Komitetu był aktem wdzięczności względem wszystkich sympatyków tego dzieła, lecz zarazem i aktem ufności w całe społeczeństwo. Budowa domu już rozpoczęta. Gmach wielki. Na dokończenie potrzeba jeszcze **wiele milionów**. To też niektórzy pomawiają nas o szaleństwo, że mając stosunkowo tak skromne środki, zabieramy się do budowy gmachu 4-piętrowego, z frontem o długości 140 m. Ufamy jednak Opatrzności Bożej i wierzymy mocno, że społeczeństwo oceni należycie doniosłość tego dzieła i znajdzie skuteczne środki do jego urzeczywistnienia.

Tak, jak pewnikiem jest, że gęstość zaludnienia Polski wymaga uprzemysłowienia naszego kraju, tak pewne jest, że przemysł i rękodzieło polskie rozwiną się tylko wówczas, kiedy do warsztatu staną ludzie odpowiednio wykształceni, sumienni i dzielni. Tysiące jednostek tego rodzaju chce właśnie nasz Zakład dostarczyć społeczeństwu. Dlatego w murach tego domu znajdą się wszystkie urządzenia potrzebne do należytego rozwoju kulturalno-umysłowego, zawodowego i fizycznego młodzieży. Dom ten może stać się wzorem i zachętą dla innych miast Polski do tworzenia tego rodzaju instytucyi.

Zawiadamiając o rozpoczęciu budowy domu, zwracamy się do wszystkich, którym dobro Ojczyzny i naszego społeczeństwa leży na sercu, by swą czynną pomocą wsparli nasze słabe siły do doprowadzenia dzieła jaknajrychlej do chlubnego dla wszystkich, a tak bezwzględnie potrzebnego w naszem społeczeństwie końca.

Za Komitet budowy domu: **Ks. M. Kuznowicz, T. J.**

700-setna rocznica Uniw. Padewskiego.

Wszechnica Jagiellońska składa hołd szkole Kopernika, Wysza i Zamojskiego.

Świat naukowy Krakowa uczcił wczoraj siedmsetną rocznicę założenia Uniwersytetu padewskiego. Uroczystość odbyła się w auli Collegii Novi przy udziale przedstawicieli wszystkich sfer kulturalnego Krakowa. Oprócz profesorów Wszechnicy, zebranych in corpore, oraz reprezentantów wszystkich wyższych uczelni naszego miasta, przybyli na nią: starosta dr. Bal, generałowie Osiński i Kostecki z adjutantami, prezydent apelacyi Walter, dyrektor policyi Rękiewicz, ks. inf. dr. Wądolny, ks. kan. Krupiński i inne osobistości. Aulę zapełniła wreszcie szczelnie młodzież akademicka.

Po odśpiewaniu kantaty przez „Chór akademicki“, przemówił z katedry rektor Uniw. Jag. Nowak. Wielkie święto Uniwersytetu Padewskiego — wywodził — jest zarazem świętem całego świata cywilizowanego. Już przed paru dniami delegat polski złożył senatowi padewskiemu życzenia w imieniu nauki polskiej. W dniu dzisiejszym w sercach Polaków budzi się wspomnienie wiekopomnych węzłów kulturalnych, łączących narody włoski i polski. Z perspektywy wieków wyłaniają się cienie wielkich uczonych polskich, pisarzy i mężów stanu, którzy pod włoskiem niebem rozszerzali horyzonty swojej wiedzy. Ilość Polaków studyujących w Padwie z roku na rok wzrastała, w. w. XVI. **49 biskupów i opatów**, oraz 38 **wojewodów i kasztelanów wyszło z wszechnicy padewskiej**, a więc niemal **cały senat polski**. Tam kształcili się nasi pisarze, jak **Kochanowski**, Górnicki i inni, stamtąd źródło wiedzy czerpali polscy filozofowie, jak Nidecki i historycy, wśród których poczestniejsze miejsce zajmują Muchowski, Kromer i inni, medycy, chociażby wymienić takiego tylko **Strusia**, mężowie stanu, jak Jan **Zamojski** i cały szereg znakomitych osobistości. Wreszcie wśród szeregu rektorów-Polaków Uniwersytetu padewskiego był **Piotr Wysz**, późniejszy biskup krakowski. Wszystkich tych przerasta nieśmiertelny **Mikołaj Kopernik**.

Wiek XVII. aczkolwiek nie wydał tak wybitnych uczonych, jak poprzedni, to jednak pęd wśród Polaków do nauki w uniwersytetach włoskich, a głównie padewskim, nie zmalał, a wielki wpływ kultury włoskiej zaznaczył się potężnie zwłaszcza w formach życia domowego Polaków. Rozbiory Polski rozluźniły węzły, które od wieków istniały między Polską a Włochami. Z pod gruzów wielkiej wojny światowej wyłoniła się jednak wolna Polska, która znowu nawiązuje nici ze słoneczną Italią, skarbnicą tylu pomników kultury i sztuki.

Następnie prof. **Birkenmajer** wygłosił półtoragodzinny odczyt o życiu Kopernika i jego studyach na uniwersytetach: krakowskim, bolońskim i padewskim i jego nieśmiertelnych odkryciach.

Uroczystość zakończyło włoskie przemówienie ks. Dra Gianniniego, który przypomniał zasługi historyczne Polski dla Włoch, szczególnie Jagiellonów, mecenasów sztuki włoskiej i Mickiewicza, zwanego **Dante Polacco**, który w 50-tym roku życia chwyta za broń o wolność Włoch.

Wreszcie rektor Nowak odczytał treść depeszy wysłanej do Senatu Uniwersytetu w Padwie, następującej treści:

„Uroczyste zgromadzenie, urządzone w auli Uniw. Jagiell. dla uczczenia 700 rocznicy założenia Uniw. padewskiego, z którym łączą Polskę tak dawno, tak żywe i tak serdeczne węzły, przesyła Uniwersytetowi padewskiemu wyrazy czci i życzenia dalszego wspaniałego rozwoju. Niechaj będzie on w najdłuższe wieki ogniskiem nauki i kultury zarówno dla wielkiego i szlachetnego narodu włoskiego, jak i dla całej ludzkości“.

* *
*

Świat cały śni spokojnie
i wcale o tem nie wie,
że nie jest tak na wojnie,
jak jest w żołnierskim śpiewie.

Wojenka, Dumna Pani,
żołnierzy swych nie pieści,
gdy kulą w pierś nie rani,
to zgubi ich bez wieści.

Wojenka, Piękna Pani,
tak życie nam umila,
że krew swą mamy dla niej,
a piosnkę dla cywila.

A piosnka brzmi tak ładnie,
a tak się rzadko skarży, —
choć śpiewak w polu padnie,
choć może zginie w szarży...

I różą na koszuli
szkarłatna krew zakwitnie,
ziemia go przytuli,
gdy zemrze, jak żył, bitnie...

Bo my tej Wielkiej Pani,
co leje krew obficie,
jesteśmy ślubowani
na śmierć, na twarde życie.

Świat zasie śpi spokojnie
i wcale o tem nie wie,
że nie jest tak na wojnie,
jak jest w żołnierskim śpiewie.

(„Skamander“) **Eugeniusz Małaczewski.**

Zmarły przed miesiącem E. Małaczewski, znany był przedewszystkiem jako autor „Konia na wzgórzu“. Oprócz jednak tych nowelistycznych opowiadań w licznych pismach pojawiały się jego poezye, z pośród których szczególnie liryka żołnierska wyróżniała się naturalną prostotą, szczerym sentymentem i wzruszającym nastrojem. Jeden z tych przepięknych utworów poety-żołnierza podajemy powyżej.

KRONIKA.

PRZEMYSŁOWCY FRANC. W KRAKOWIE.

Przedstawiciel Aj. Wsch. uzyskał szereg informacyi od bawiących chwilowo w Krakowie przemysłowców francuskich: p. Henryka Ferrando, prez. Izby handl. w Constantinie w Algierze, oraz siostrzeńca jego, p. Henryka Gachon, generalnego skarbnika Towarzystwa „Przyjaciół Polski“ w Marsylii. Obaj goście przybyli do Polski w towarzystwie konsula polskiego w Marsylii, Dra Tadeusza Nieduszyńskiego. Zamiarem ich jest doprowadzić do skutku stały handel wymiany pomiędzy Polską, Francya a Algierem. Zdaniem p. Ferrando, tutejsze produkta krajowa, jak: drzewo, węgiel górnośląski, parafina i zapałki, miałyby wielki popyt na rynkach południowo-francuskich, a szczególnie algierskim. W zamian za te produkta mogłyby południowa Francya i Algier dostarczyć Polsce przedewszystkiem oliwy, następnie zaś pomarańczy, daktyli i fig. Goście wyrazili przekonanie, iż stan walutowy w Polsce ulegnie w najbliższym czasie znacznemu polepszeniu. Zdaniem p. Gachon, należy ze strony Polaków przeciwdziałać energicznie konkurencyi handlowej Czechosłowacyi. Czesi bowiem założyli już wielkie Towarzystwo handlu z Francyą południową i Algierem w Marsylii.

Goście zwiedzili zabytki naszego miasta; szczególnie zainteresowali się Katedrą na Wawelu. Dziś wieczorem odjeżdżają goście nasi do Lwowa, skąd udadzą się następnie do Warszawy.

„TYDZIEŃ CZERWONEGO KRZYŻA“.

Dziś, w niedzielę, rozpocznie się na ziemiach całej Polski „Tydzień Czerwonego Krzyża“. Okres ten będzie miał na celu nietylko wzmocnienie materyalne bytu polskiego Czerwonego Krzyża przez pobudzenie ofiarności publicznej, ale ma też posłużyć ku temu, aby jak najszersze warstwy ludności zainteresować ideologią Czerwonego Krzyża, zapoznać z jego zadaniami, zjednać mu oddanych pracowników. Żadna bowiem, choćby najpiękniejsza, idea nie może się rozwijać i wydawać owoców, jeśli nie będzie odpowiednich ludzi do wcielenia jej w życie. Nie wątpimy, że najszersze koła wezmą udział w tej akcyi, że nie będą szczędzić **hojnych datków**, mając na uwadze wielkie zadania tej instytucyi zarówno podczas wojny, jak i w czasie pokoju.

„Tydzień Czerw. Krzyża“ rozpocznie się dziś w Krakowie nabożeństwem w kościele N. P. Maryi o godz. 9 rano.

Kraków, 21 maja.

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA odbędzie się w poniedziałek 22 b. m. o godz. 6 po południu. Na porządku dziennym sprawy: budowy domu przy ul. Słonecznej, regulacyi ulic, pożyczki komunalnej i t. d.

NA ODBUDOWĘ ZAMKU WAWELSKIEGO złożył Dr Michał Marya hr. Baworowski kwotę pół miliona marek.

UCZCZENIE EMIGRACYI POLSKIEJ W AMERYCE. Wczoraj we wszystkich szkołach krakowskich odbyła się uroczystość złożenia hołdu przez młodzież emigracyi polskiej w Ameryce, oraz oddania czci bohaterom polskim za Oceanem. Uroczystość rozpoczęły nabożeństwa, poczem w udekorowanych salach zakładów naukowych do zebranej młodzieży przemówili profesorzy, wyjaśniając znaczenie tej uroczystości. W dniu wczorajszym młodzież była wolna od nauki.

„DZIENNIK URZĘDOWY WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO“, redagowany przez p. E. Zechentera, w zeszycie za maj w dziale rozporządzeń i okólników zawiera między innemi: Odebranie debitu czasopismom i zakaz rozszerzania broszur; Samowolne wycinanie kęp wiklinowych w dolinach rzek; Ewidencya jarmarków i targów w powiatach Województwa krakowskiego; O środkach ochronnych przeciw zawleczeniu księgosuszu z Województwa lubelskiego; W sprawie zwalczania pryszczycy; Zatrudnienie inwalidów wojennych w instytucyach samorządowych; Uprzystępnienie ubogiej ludności nabywania niektórych lekarstw; W sprawie zwalczania lichwy i drożyzny; Urzędowanie pow. Komisyi dla badania cen i zysków; Wywoz jaj za granicę; W sprawie nielegalnego wywozu artykułów spożywczych; Umowy dzierżawne na gospodarstwa rybne; Odbudowa; Ceny drzewa budulcowego i t. d. „Dziennik urzędowy“ jest do nabycia w Ekonomacie Województwa i w Agencyi „Ruch“ przy u. Szczepańskiej.

WPŁATA DANINY PRZEKAZAMI POCZTOWYMI. Celem ułatwienia wpłat od komornego przypisanej w Krakowie, Magistrat zawiadamia, że daninę można także wpłacić przekazami pocztowymi do głównej Kasy miejskiej. Przy wpłatach tą drogą należy, dla umożliwienia zakontowania wpłat w księgach poboru, podać w odcinku przekazu dokładny adres, t. j. dzielnicę miasta, ulicę i numer oryentacyjny domu, gdzie odnośny płatnik zajmuje mieszkanie lub lokal, od którego wpłaca daninę.

NA KOLONIĘ WAKACYJNĄ uczniów w Porembie Wielkiej złożono w dalszym ciągu w Administracyi naszego pisma następujące datki: dyr. R. Gutwiński 1000 Mk., prof. St. Michoński 500 Mk., uczniowie gimn. realn. im. H. Sienkiewicza: kl. II A — 2006 Mk., kl. II B 1390 Mk., kl. III b — 3295 Mk., kl. IV — 5262 Mk., kl. V a — 2113 Mk., kl. VII a — 2990 Mk., kl. VII b — 8480 Mk., kl. VIII — 4400 Mk. Razem: 31.436 marek.

ŻYDEK W SWOIM FACHU. Onegdaj przybył do Krakowa Zefiryn Mleczko, gospodarz z Porąbki Uszewskiej, celem wymiany baknotu 100-dolarowego. W Rynku głównym zaczepił kmiotka jakiś żydek i zaproponował mu wymianę banknotu. W tym celu udali się do baru przy ul. Szewskiej, gdzie dokonano tranzakcyi. Żydek wręczył Mleczce odliczone 420.000 Mk., poczem oddalił się. Po jego odejściu, wieśniak wziął się ponownie do liczenia i przekonał się, że odebrał tylko 150.000 Mk.

WŁAMANIE. Do mieszkania p. Ignacego Oruszkiewicza przy ul. Strzeleckiej 17, włamali się nieznani sprawcy i skradli na jego szkodę bluzę uniformową, w której znajdowało się 40.000 Mk., 3 przekazy czekowe na kwotę 30.000 Mk., 5 biletów do teatru im. J. Słowackiego i złoty zegarek z łańcuszkiem, wartości 80.000 Mk. Dochodzenia w toku.

STAN ATMOSFERY. Polska znajdowała się na skraju wyżu barometrycznego, ogarniającego Francyę i Anglię.

Pod wpływem dość silnych i wilgotnych wiatrów zachodnich przeważała w kraju pogoda pochmurna, dżdżysta i chłodna.

Temperatury o godzinie 3 po poł. wahały się w granicach od +12 (Łódź) do +16 (Lublin). Na zachodzie (Francya, Anglia i kraje alpejskie) było pogodnie i ciepło (o godzinie 3-ciej w Biarritz +26, w Paryżu +24, w Zurychu +25, i Frankfurcie +21).

Kraków 8h: Ciśnienie 766.2, temperatura +12.9, maximum +18.5, minimum +7.5, opad 0.5, stan nieba: pochmurno.

Prognoza na niedzielę: Przeważnie pochmurno, chłodniej, miejscami opady, silne wiatry.

Z Polski i ze świata.

UROCZYSTOŚĆ NA UNIW. LWOWSKIM. Dnia 30 maja na uniwersytecie lwowskim odbędzie się pod przewodnictwem rektora Jana Kasprowicza uroczystość wręczenia doktoratów honorowych kardynałowi Mercier i pp. Poincare, Foch, Lord i Hoover na ręce ich przedstawicieli.

MINISTER OŚWIATY NA INSPEKCYI W WILNIE. Z Warszawy telefonują nam: Powrócił tu min. Ponikowski po oględzinach tamtejszego szkolnictwa i przywiózł z sobą p. Władysława Mickiewicza, który ostatnio też bawił w Wilnie. Premier Ponikowski jest zadowolony ze stanu szkolnictwa na kresach wschodnich. W najbliższym czasie zostanie dla Wileńszczyzny utworzony okręg szkolny, na którego czele stanie jako kurator p. Gąsiorowski.

STRAJK AKTORÓW W WILNIE. Z powodu nieuwzględnienia 50% podwyżki zastrajkował personal techniczny i artyści Teatru Polskiego i Powszech. w Wilnie. Z tego powodu nie odbyło się czwartkowe przedstawienie, na którem zapowiedzianą była obecność Władysława Mickiewicza.

PREMIERY WARSZAWSKIE. Teatry warszawskie zapowiadają wystawienie w najbliższych dniach szeregu premier; i tak: Rozmaitości przygotowują oryginalną komedyę A. Grz. Siedleckiego „Sublokatorka“, Reduta występuje z „Judaszem“ Kaz. Tetmajera. Teatr im. Bogusławskiego dał we środę premierę „Młodego Lasu“ J. A. Hertza.

TABLICA PAMIĄTKOWA NA DOMU B. PRUSA W WARSZAWIE. W dziesiątą rocznicę zgonu postanowiono na domu przy ul. Wilczej l. 12, gdzie przez kilkanaście lat ostatnich mieszkał i gdzie zmarł B. Prus, wmurować tablicę pamiątkową ku uczczeniu tego wielkiego pisarza i patryoty.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ IM. B. PRUSA. Zarząd szkoły im. B. Prusa w Warszawie wystąpił z akcyą utworzenia Tow. Przyjaciół im. B. Prusa dla podjęcia, spożytkowania i urzeczywistnienia pozostawionej w jego dziełach spuścizny.

NAPAŚĆ NA LOKAL REDAKCYI „GŁOSU LUBELSKIEGO“. We środę około północy jacyś niewyśledzeni dotąd napastnicy poczęli równocześnie rzucać dużymi kamieniami przez wszystkie okna do redakcyi „Głosu Lubelskiego“, poczem rozbiegli się nagle na wszystkie strony. Jeden ze współpracowników omal że nie został ugodzony kamieniem, który o cal zaledwie przeleciał koło jego głowy. „Głos“ pisze, iż napastnikami były wynajęte drapichrusty, a między wierszami można wyczytać, iż napaść była inspirowana przez inny, wychodzący w Lublinie dziennik.

„GŁOS LOKATORSKI“. Ukazał się pierwszy numer „Głosu Lokatorskiego“, jako organu zrzeszeń lokatorskich w Polsce. Jest to pismo dyskusyjne, poświęcone interesom środowisk i kontroli społecznej, oraz obronie praw lokatorów pod hasłem: „Walka o dach nad głową“. Numer 1, wśród szeregu artykułów, poświęconych sprawie mieszkaniowej, zawiera: Dr. Halbana: „Zmiana zapatrywań na prawo własności a własność nieruchoma“, P. Ławkowicza: „Na co lokator ma płacić?“, wreszcie obszerny dział sprawozdań i kronikę.

OPODATKOWANIE PRÓŻNIAKÓW. Generalny gubernator Madagaskaru wydał rozporządzenie, mocą którego wszyscy tubylcy, jakoteż wszyscy przybysze z Europy, którzy nie wykonują żadnego stałego zawodu, płacić będą specyalny podatek. Podatek wynosi dla Europejczyków między 21—25 rokiem życia 25 franków dziennie, dla ludności tubylczej między 18—58 rokiem życia 20 franków. Dochód z próżniaczych podatków ma być przeznaczony na zakupno gospodarczych narzędzi, które będą oddane do rozporządzenia kolonistom europejskim i gminom miejscowych mieszkańców.

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

WIEC CHRZEŚC. NAROD. STRONNICTWA PRACY. W niedzielę 14 b. m. odbył się we Lwowie, wśród licznie zebranych warstw robotniczych i pracowników umysłowych, wiec Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy. Prof. Thullie, prezes Rady wojewódzkiej lwowskiej, omówił program Chrześcijańskiej Demokracyi. W dyskusyi poruszyli szereg zagadnień aktualnych p. Jakubrzyński i ks. Kenirowski. Uchwalono rezolucye, świadczące o wydatnym rozwoju zasad Chrześcijańskiej Demokracyi.

Tegoż dnia odbył się wiec Chrześc. Dem. w Janowie (województwo lwowskie), gdzie p. Olszewski oświetlił znaczenie i rolę ruchu chrześcijańsko-społecznego.

Ze świata katolickiego.

II MIĘDZYNAR. KONGRES CHRZEŚC. ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w dniach 20—24 czerwca b. r. w Insbruku, stolicy Tyrolu. Kongres zawodowy poprzedzi międzynarodowa konferencya Związków chrześcijajskich robotnic w dniu 20 czerwca. Przedmiotem konferencyi będzie moralne, socyalne i gospodarczo-domowe kształcenie kobiety robotnicy.

W dniach 15, 16 i 17 czerwca, również w Insbruku, zbierze się na narady kongres chrześcijańskich górników z całego świata, w celu założenia międzynarodowego Związku. Prace przygotowawcze do tego kongresu prowadzi p. Buggenhout z Brukseli. Na kongres do Insbruku wyjeżdżają z Polski, jako zastępcy chrześcijańskich Związków zawodowych, pp.: poseł Ludwik Gdyk z Warszawy i prezes Centralnej Komisyi Ch. Z. Z., p. Puchałka.

Judaica.

CO ZROBILI SYONIŚCI Z PALESTYNY. Do Rzymu przybył katolicki patryarcha Jerozolimy i wygłosił tam odczyt p. t. „Poważne stosunki w Palestynie“. Czcigodny prelegent oświadczył, że Palestyna dzisiejsza znajduje się obecnie pod jarzmem tysiąckrotnie gwałtowniejszem, niż rządy tureckie. Tylko niemoralność i korupcya panują w Ziemi Świętej. Katolików pozbawiono przywileju posiadania własnych trybunałów, wymiar zaś sprawiedliwości jest stronniczy.

Cały ruch syonistyczny, kierowany przez nielicznych fanatyków, wypowiedział prawdziwą wojnę tak żywiołowi katolickiemu, jak i arabskiemu.

Ze spraw wojskowych.

O PRAWA ZDEMOBILIZOWANYCH OFICERÓW. W ostatnich dniach odbyło się w sali Kasyna wojsk. w Krakowie Walne Zgromadz. Związku oficerów zwolnionych z czynnej służby województwa krakowskiego, na którem zapadł szereg rezolucyi i tak: ażeby zdemobilizowanym oficerom przysługiwało pierwszeństwo przy rozdawnictwie składowni i trafik tytoniowych, sprzedaży stempli itp.; ażeby przemysłowym, handlowym i rolniczym Zrzeszeniom oficerów zdemobil. przysługiwało pierwszeństwo w uzyskiwaniu dostaw dla armii; ażeby oficerom przysługiwało do r. 1924 prawo leczenia się w szpitalach wojskowych na równi z oficerami zawodowymi; ażeby oficerowie zwolnieni z czynnej służby mieli prawo korzystania przez lata 1922—1923 z oficerskiego funduszu zapomogowego wzgl. pożyczkowego, a to do wysokości 2-letniej, ostatnio pobieranej płacy i za opłatą odsetek wypłacanych przez P. K. K. P. od wkładek oszczędności; ażeby w latach 1922—1923 przyznano oficerom W. P. zwolnionym z czynnej służby, indywidualne ulgi w podatkach dochodowych, przemysłowych oraz przy daninie państw.; ażeby tym z pośród oficerów, urlopowanych bezterminowo na studya, którzy nie otrzymali odprawy przy przeniesieniu ich do rezerwy, wypłacono dodatkowo 3-miesięczną odprawę według mnożnika obowiązującego w chwili wypłaty.

Zawiadomienia i komunikaty.

ORGANIZACYA WYŻSZEGO SZKOLNICTWA TECHNICZNEGO W POLSCE. Na powyższy temat wygłosi Dr Jan Krauze, profesor Akademii górniczej w Krakowie, odczyt w sali Izby handlowej w piątek dnia 26 b. m. o godz. 6 po południu.

PRZEMYSŁ ARTYSTYCZNY W OKRESIE BAROKU I ROKOKA. Na ten temat wygłosi p. Tadeusz Dobrowolski odczyt w miejskiem Muzeum przemysłowem w niedzielę 21 b. m. o godz. 12 w południe.

„INICYACYA DO HOENE WROŃSKIEGO". Odczyt prof. Wł. Leop. Jaworskiego na powyższy temat odbędzie się w poniedziałek 22 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Kopernika. Wstęp 50 Mk., dla młodzieży 20 Mk.

ADAM DIDUR, słynny śpiewak, wystąpi z koncertem w dniu 28 b. m.

ZWIĄZEK „ZESPÓŁ", DAWNIEJ „NUZA" W KRAKOWIE. W ostatnich dniach odbyło się walne zgromadzenie Związku w obecności 101 delegatów. Sprawozdanie dyrekcyi przyjęto do wiadomości i wyrażono dyrekcyi uznanie za owocną pracę. Z czystego zysku, wynoszącego 2,924.668 marek, przeznaczono kwotę 430.000 Mk. na cele ogólno-społeczne. Uchwalono dalej reorganizacyę Związku, polegającą na tem, że Związek przyjmuje nową nazwę: „Zespół Urzędniczy Związek spożywczy". Dopuszczono dalej, jako członków Związku, nietylko spółdzielnie urzędnicze, ale i osoby z pracującej umysłowo inteligencyi, z udziałem po 5000 Mk., spłacalnym w dogodnych ratach. Wreszcie wybrano Radę nadzorczą pod przewodnictwem prof. Hoy, jako prezesa, inż. Dra Czaplińskiego, o wiceprezesów, i dyrekcyi, złożonej z sędziego Dra B. Markiewicza, jako naczelnego dyrektora i członków dyrekcyi: A. Puchały, K. Ostrowskiego i J. Staszewskiego.

KRAJOWY KURS STOLARSKI. Patronat rękodzieł i przemysłu urządza, z ramienia Tymczasowego Wydziału samorządowego, trzymiesięczny kurs zawodowy dla majstrów i kierowników stolarskich, który zostanie otwarty w Krakowie w lokalu Muzeum przemysłowego z początkiem czerwca b. r.

FESTYN MAJOWY w Parku Krakowskim urządza w niedzielę 21 b. m. Związek młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej. Przygrywać będzie orkiestra 5 p. a. c. i własna. Początek o godz. 4 po południu.

AKADEM. ODDZIAŁ TOW. „ROZWÓJ" zbiera polskie znaczki pocztowe w każdej ilości. Przesyłać je należy pocztą lub osobiście pod adresem: „Rozwój", Kraków, Smoleńska 19.

Wiadomości kościelne.

„KRONIKA KOŚCIELNA" w nrze z dn. 21 b. m. ujmuje kwestyę kongresu Eucharystycznego w Rzymie (art. wstępny), dalej wykład liturgii mszalnej o niedzieli V. po Wielkiejnocy, o języku używanym przy Mszy św., o obcych wyrazach w liturgii kościelnej, o Kościele Chrystusowym, kronikę parafii i kościołów krakowskich, sprawy kościelne zagranicą itd.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2539-tą nauczyciele i uczniowie gimnazyum im. Słowackiego w Kowlu; 2540-tą Związek katol. Towarzystw robotników polskich w Poznaniu; 2541-szą pracownicy domu więziennego przy Sądzie okręgowym karnym w Krakowie; 2542-gą inspektorowi Bolesławowi Wróblewskiemu — główna szkoła policyjna w Warszawie; 2543-cią Gremium drukarzy i litografów w Krakowie; 2544-tą ku czci rodziny Massatschów — Bronisława Massatsch — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

NEKROLOGIA.

† Jan Ostoja Sędzimir, emer. profesor gimn., zmarł w Krakowie dnia 20 b. m., przeżywszy lat 60. Wskutek prześladowania musiał przenieść się z Warszawy do Krakowa, gdzie po uzyskaniu kwalifikacyi nauczycielskich, został zast. nauczycielem w gimn. św. Anny, potem objął stałą posadę w gimnazyum w Złoczowie, a wreszcie przeniósł się do Rzeszowa. Zmarły odznaczał się gorącym patryotyzmem, prawością charakteru i umiłowaniem młodzieży, której wielkie zastępy wychował w duchu rzetelnie narodowym. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek z kaplicy cmentarnej o godz. 4 po południu.

Podziękowanie.

J. W. P. Dr Łowczowskiemu Wiktorowi za cudowne wprost wyleczenie naszej córki z bardzo ciężkiej, a niebezpiecznej choroby, staropolskie „Bóg zapłać" składają wdzięczni

Maziarzowie-Wojnicz. (757)

Z teatrów krakowskich.

OPERA I OPERETKA. Entuzyastyczne przyjęcie, jakiego doznała najlepsza polska sopranistka, p. M. Polińska-Lewicka na wczorajszem przedstawieniu „Halki", świadczy o niezwykłem zainteresowaniu się naszej publiczności głosem tej fenomenalnej artystki. Na poniedziałkowym występie zaprezentuje się p. Lewicka w świetnej partyi „Traviaty". która zalicza do swych najlepszych.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: Helena Miłowska wystąpi dziś, w niedzielę, wieczorem w „Szale miłości", a po południu daną będzie ta piękna operetka z Krajewską w roli Wks. Kseni. Premiera operetki „Król się bawi" naznaczona jest na wtorek.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 19 b. m.: Po poł. Straszne dzieci", wieczorem „Oczy księżniczki Fathmy".

Poniedziałek 22 b. m.: „Oczy księżniczki Fathmy" Kiedrzyńskiego.

Wtorek 23 b. m.: „Oczy księżniczki „Fathmy" Kiedrzyńskiego.

Środa 24 b. m.: „Walka kobiet", komedya w 3 aktach Scribe'a.

Czwartek 25 b. m.: Po poł. „Djabeł i karczmarka", wieczorem „Horsztyński" Słowackiego.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Niedziela 21 b. m.: Po poł. „Urlop małżeński", wieczorem „Faust".

Poniedziałek 22 b. m.: ‚Traviata".

Wtorek 23 b. m.: „Eugeniusz Onegin" (premiera).

Repertuar „Nowości".

Niedziela 21 b. m.: Po poł. „Szał miłości" z Krajewską, wieczorem „Szał miłości" z Miłowską.

Poniedziałek 22 b. m.: „Szał miłości" z Miłowską.

Wtorek 23 b. m.: „Król się bawi" (premiera).

Środa 24 b. m.: „Król się bawi".

Ze sportu.

WIELKIE ZWYCIĘSTWO MISTRZA SZACHOWEGO CAPABLANCA. Z Paryża donoszą, że onegdaj grał tam światowy mistrz szachowy, Capablanca, 40 partyj szachowych równocześnie. Z nich wygrał 38, jedna była nierozegrana, a jedna tylko przegrana.

„SPORT" nr. 10 omawia przedewszystkiem krakowski match Węgry—Polska (14 maja), podając jego dokładny, ilustrowany zdjęciami fotograficznemi, przebieg wraz z uwagami prof. Wacka nad przyczyną naszej klęski (brak zgrania, nieodpowiedni skład). Wśród innych artykułów znajdujemy K. Hamerlinga: O fizycznej kulturze kobiet, Dr Orłowicza: Turystyka w Polsce w 1921 r., S. Krogulskiego: Sienkiewicz jako myśliwy itd. Bogatą treść numeru uzupełnia dział sprawozdawczo-kronikarski, wiadomości z życia związków i stowarzyszeń, oraz szczególny przegląd sportowy, ilustrowany szeregiem aktualnych zdjęć fotograficznych.

Nauka, literatura, sztuka.

„DROGI POLSKI" nr. 5. Świeżo ukazał się majowy zeszyt miesięcznika „Drogi Polski". Przypuszczamy, że wobec zbliżającego się zjazdu ekonomistów, statystyków i prawników w czerwcu, w Poznaniu, tematy poruszone w tym zeszycie, zainteresują fachowców. Dr J. Strzeszewski w artykule „Nasza konstytucya a samorząd" porusza kapitalne zagadnienie, nierozwiązane jeszcze przez Sejm, a mające być przedmiotem obrad zjazdu poznańskiego. Ważną sprawę, zupełnie od dwóch lat przez naszą opinię zaniedbaną, porusza w artykule o „zagadnieniu komunikacyi ze stanowiska obrony państwa" znany autor dzieła „Terytoryum Polski pod względem wojskowym" R. Umiastowski. Autor zwraca uwagę na niedomagania w sejmowym projekcie ustawy o naszych kolejach, który pomija ze wszech miar poważną sprawę rozbudowy sieci kolejowej na terenach wschodnich Rzeczypospolitej. Aktualność zwiększają uwagi praktyka-administratora W. Gajewskiego z powodu sejmowego projektu ustawy o gminie i przez B. Jawnuta rozbiór poglądów R. Rybarskiego w książce o marce polskiej na zagadnienie walutowe w Polsce. Artykuł wstępny rozpatruje stosunek obywatela do Państwa na tle art. 89—94 konstytucyi. Artykuł B. Domosławskiego rzuca ciekawe światło na gospodarkę niemiecką w czasie okupacyi.

„MYŚL NARODOWA" nr. 20. Jan Zamorski daje sylwetkowy negatyw min. sprawiedliwości p. Sokolewskiego, A. N(owaczyński) rozprawia się z propagandą wyznawców kościoła narodowego w Polsce, która znalazła zastosowanie w parcelacyi „dóbr martwej ręki" przez złodziei wotów kościelnych. I. O. Grabowski zastanawia się nad kruchością podstaw rzekomych konferencyi „pokoju" w Cannes i Genui, których właściwą podstawą jest spekulacya zarobkowa międzynarodowej finansiery. Ign. Kozielewski omawiając wydawnictwo miesięcznika „Quinmux" podkreśla odbiegnięcie twórczości młodych autorów od tradycyjnej linii kultury polskiej oraz zastraszający zanik wyobrażeń chrześcijańskich, zastąpionych rozpasaną frazeologią duchowego bolszewizmu. Szereg ciętych migawek i uwag o grafie Lanckorońskim, o szajgecach „męczennikach wolności", o drożyźnie chleba itp. dopełnia treści niezmiernie ciekawego, pełnego werwy polemicznej pisma.

„PRZEWODNIK CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACYI". Ukazał się 1-szy numer powyższego pisma, poświęconego sprawom organizacyjnym kół politycznych i oświatowych. Numer zawiera szereg artykułów ideowych, oraz obszerny dział organizacyjny i sprawozdawczy. Do szczegółowego omówienia treści powrócimy. Wydawca: ks. Stanisław Adamski, nakładem Księgarni Społecznej, Poznań, Skarbowa 12.

Nowe książki.

Leopold Staff: „Ptakom niebieskim". Wyd. IV. Warszawa 1922. Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska".

William Shakespeare: „Sonety". Przełożył Jan Kasprowicz. Warszawa 1922. Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska".

Florence Barklay: „Głos z oddali". Powieść. Przekład Heleny Brzezińskiej. Poznań 1921. Księgarnia św. Wojciecha.

Ks. Zygmunt Cieplucha: „Wykłady dla młodzieży". Wyd. II. na nowo opracowane. Poznań 1922. Księgarnia św. Wojciecha.

Dr Szczęsny Bronowski: „Epidemia grypy w latach 1918—1920". (Jej istota, objawy, zapobieganie i leczenie). Wykład kliniczny. Warszawa 1922. Skład główny w Instytucie wyd. „Biblioteka Polska".

Listy do Redakcyi.

Jeszcze w sprawie Muzeum Narod. na Wawelu.

Dyrektor Muzeum Narodowego daje taką odpowiedź na interpelacyę prasy w sprawie zbiorów muzealnych na Wawelu:

Zabytki marnieją w budynku poszpitalnym, ale winę tego ponoszą czynniki, które nie chciały się zgodzić na adaptacyę budynku poszpitalnego i społeczeństwo, skoro broni się przed stworzeniem Muzeum na miarę kulturalnych miast zagranicy; nic natomiast nie winien dyrektor, ani komitet, ani gmina m. Krakowa, bo chcieli adoptować budynek poszpitalny, bo starali się bezskutecznie o inny gmach, bo rząd, który odebrał budynek poszpitalny, nie chce słyszeć o żadnej pomocy dla Muzeum.

Tłomaczenie takie wymaga pewnych uwag. Muzeum Narodowe jest, jak dotąd, instytucyą miejską, którą kieruje urzędnik miejski, tj. dyrektor Muzeum. Jako taki ma nad sobą prezydyum miasta i komitet muzealny. Skoro więc akcya tych czynników rządzących, zmierzająca do uzyskania pomocy ze strony państwa i społeczeństwa nie dopisała, było ich rzeczą zrobić wszystko, by niefortunnie umieszczone zbiory w wilgotnej ruderze szpitala austryackiego ochronić przed zniszczeniem. Trudno przecież pomyśleć, by nie znalazło miasto kilku suchych ubikacyi na magazyn dla zbiorów. Wszak znalazło się odpowiednie pomieszczenia dla zbiorów p. Barącza, później ofiarowanych, niż zbiory p. Dąbczańskiej, hr. Rusieckiego i innych. Wszak skoro zaszła konieczna potrzeba przeniesienia zbiorów, gmina nie powinna zawahać się przed tymczasowem pomieszczeniem ich w Sukiennicach i w pałacu Hutten-Czapskich, choćby z uszczupleniem miejsca dla tamtejszych zbiorów. Albo dlaczegóż nie wynaleźć mieszkania dla pani Leowej, a salony prezydenta miasta w pałacu Larysza, przez nią dotąd zajmowane, użyć na pomieszczenie zbiorów, niszczejących na Wawelu? Wszak tu nie chodzi o błahe rzeczy, lecz o skarby naszej kultury. Tymczasem zwykło się u nas chodzić po linii najmniejszego oporu i ustępować przed trudnościami, jak świadczą o tem w tym wypadku także słowa jednego z członków Komitetu muzealnego w odpowiedzi na interpelacyę podpisanego: Skoro niema innego pomieszczenia, więc zbiory muszą zniszczeć! Więc po to się je przyjmuje od ofiarodawców, po to się o nie nawet upomina (jak świadczą listy dyrektora Muzeum do p. Dąbczewskiej), by je skazywać na zagładę?! Czyż nie lepiej zostawić je nadal w posiadaniu prywatnem?

I cóż się stało skutkiem takiej gospodarki? Meble zniszczały (np. ofiarowane przez hr. Rusieckiego rozpadły się na części), od obrazów odpada farba (n. p. olejne obrazy Magnasca), tkaniny podziurawione przez mole, cenne księgi z biblioteki, darowanej przez p. Dąbczańską, zawilgocone dosłownie rozsypują się. Tensam los dzieli zapewne biblioteka Wyspiańskiego i Glogera. Nie dość na tem. Oprócz haniebnego pomieszczenia brakowało należytej opieki nad zbiorami wawelskiemi. Wystarczy przytoczyć na podstawie informacyi i pokazów p. Dąbczańskiej, że mebli i dywanów używał personal muzealny, począwszy od woźnych, do codziennego użytku. Czy zatem za konserwacyę zbiorów, choćby fatalnie pomieszczonych, jak w tym wypadku, nie są odpowiedzialne władze muzealne? A za manka, które stwierdziła ofiarodawczyni w darach, któż odpowiada? Nic dziwnego, że wobec tego zdarza się wycofywanie ofiarowanych przedmiotów. P. Dąbczeńska, widząc wandalizm, odebrała część zbiorów, ale te, co pozostawiła: szkło, 11.918 sztychów, 500 makat, koronki i cenna biblioteka (8.500 dzieł), wypełniająca dużą salę rudery poszpitalnej, są skazane na niechybną zagładę, jeśli, póki czas, nie zaradzi się złemu. Ale tu nietylko chodzi o ratowanie tego, co się jeszcze da uratować, tu także chodzi o kwestyę zasadniczą bytu i rozwoju Muzeum Narodowego. Jeśli bowiem gospodarka nie ulegnie gruntownej zmianie, to kto będzie kwapił się z ofiarami dla Muzeum?! Już dzisiaj słychać o kierowaniu zbiorów, pierwotnie przeznaczonych na Wawel, do innych instytucyi, np. Muzeum lwowskiego, gdzie pewnie znajdą lepsze poszanowanie i opiekę.

Dr W. B.

TELEGRAMY.

Czy Francya ma prawa stosować sankcye?

Paryż. P. A. T. (W. B. K.) Wobec oświadczenia Chamberlaina w Izbie gmin, jakoby Francya w razie uchylenia się Niemiec od zobowiązań, nie mogła sama stosować sankcyi, gdyż po obsadzeniu Frankfurtu przyjęła takie zobowiązania, stwierdzają dzienniki paryskie, że zobowiązanie przyjęte swego czasu odnosi się do kwestyi ogólnej natury, a nie do zobowiązań niemieckich, któreby ewentualnie mogły być naruszone dnia 31 maja.

Paryż. (A. W.) Poincare oświadczył w tej sprawie, że twierdzenie Chamberlaina opiera się na nieporozumieniu i na fałszywej interpretacyi oświadczenia prezydenta Milleranda. Millerand przyrzekł, że Francya w razie naruszenia prawa międzynarorodowego ze strony niemieckiej postąpi tylko w porozumieniu z aliantami, a nigdy się nie zrzeka natomiast udzielonego jej traktatem wersalskim prawa samodzielnej akcyi. Żaden z ministrów francuskich nie mógłby bez zezwolenia parlamentu zrzec się takiego zagwarantowanego traktatem prawa.

Władze sowieckie bezczeszczą zwłoki świętych.

Ryga. (A. W.) Władze sowieckie wystawiły w Moskwie, jako jeden z eksponatów na wystawie hygienicznej, ciała trzech męczenników i świętych Kościoła prawosławnego, które znajdowały się przed wojną w kościele św. Ducha. W celu silniejszego naigrawania się, obok zwłok świętych powieszono trupa fałszerza pieniędzy, oraz szczura. Pod witryną ze zwłokami męczenników umieszczono napis: „Te trupy podawane są przez cerkiew prawosławną za ciała świętych, chociaż żadnych wiarygodnych danych na to niema. W roku 1919 zakonnicy prawosławni użyli ich w celach mistyfikacyjnych, aby zwalczać rewolucyę. Niechaj te trupy posłużą dla uświecenia świadomości ludu".

Powyższy wypadek wywołał silne wzburzenie wśród wiernych Kościoła prawosławnego.

Od Wydawnictwa.

Nowe bardzo znaczne podwyższenie cen papieru gazetowego, podwyżka płac personalu drukarskiego, podwyższenie wszelkich opłat i wydatków, połączonych z wydawnictwem dzienników, wytworzyły w ostatnich czasach tak trudne warunki dla Wydawnictw krakowskich, że zmuszone są podnieść ceny pojedynczego egzemplarza i prenumeraty miesięcznej.

Z dniem 20 maja b. r. podpisane Wydawnictwa uchwaliły podnieść cenę pojedynczego egzemplarza na:

marek 30

regulując jednocześnie odpowiednio cenę abonamentu.

Cena powyższa, jakkolwiek znaczna, nie odpowiada ani w przybliżeniu rzeczywistym kosztom Wydawnictwa, nie wyklucza zatem niestety możliwości dalszego podwyższenia ceny pojedynczego egzemplarza i prenumeraty w czasie najbliższym.

Wydawnictwa: „Czas", „Głos Narodu", „Goniec Krakowski", „Illustrowany Kuryer Codzienny", „Naprzód", „Nowa Reforma" i „Nowy Dziennik".

Wiadomości gospodarcze.

Twórcza działalność nowej placówki finansowej „Polskiego Banku Handlowo-Przemysłowego Spółki Akcyjnej w Krakowie" zaznacza się w naszem mieście z każdym dniem energiczniej, przynosząc społeczeństwu naszemu coraz to nowe korzyści.

Generalna Dyrekcya Banku, mając zawsze na oku dobro kraju, postawiła sobie za zadanie choć w części ukrócić spekulacye czarnej giełdy, przez założenie I-go Oddziału Miejskiego na Stradomiu, niosąc tamże powiew zdrowych transakcyi giełdowych.

I-szy Oddział Miejski na Stradomiu, mający za zadanie jedynie dział bankowy czysto kantorowy, ma możność wyspecyalizowania się, a tem samem uzyskania zaufania klienteli, przez co wytrąci broń z rąk pokątnych waluciarzy i giełdziarzy.

Jest to zdrowa myśl i zdrowe dzieło, które w wielkiej mierze przyczynić się może do uzdrowienia naszych stosunków giełdowych. I chyba tylko ludzie w wysokim stopniu nierozumni mogliby złośliwie przeszkadzać temu działaniu, lecz sądzimy, iż Polski Bank Handl.-Przemysłowy, tak chlubnie poczynający swą działalność w Krakowie, nie da się nieżyczliwym i nieuczciwym konkurentom zbić z tropu.

Dyrektorem, przydzielonym z Centrali do kierowania I-szym Oddziałem Miejskim, jest p. Włodzimierz Srokowski, który, mając przy boku wytrawnych fachowców bankowych, daje pełną nadzieję, że cel założenia nowej placówki bankowej zostanie w pełni osiągnięty. (763)

DEFICYT W BUDŻECIE FRANCUSKIM. Wedle wydanego członkom francuskiej Izby posłów preliminarza budżetu na rok 1923, wydatki państwa przewidziane są w wysokości 23180 milionów franków, dochody zaś w wysokości 18.060 milionów, co daje deficyt 3900 milionów franków, który musi być pokryty odpowiednią pożyczką.

Expose ministra skarbu wyjaśnia, że powyższy deficyt powstał skutkiem deficytu w osobnym budżecie, opierającym się na kwotach, jakie mają Niemcy zapłacić. Na rok 1923 preliminowano wydatki w kwocie mniejszej, niż w r. 1922, o sumę 1508 milionów, dochody zaś w kwocie o 4095 mniejszej, niż w bieżącym.

O PODJĘCIE RUCHU NA POGRANICZNYCH STACYACH. Dnia 19 b. m. rozpoczęły się we Lwowie w gmachu Dyrekcyi kolejowej narady przedstawicieli tamtejszej Dyrekcyi z 7-ma delegatami sowieckimi, jako zarządzającymi kolejami południowo-zachodniemi, z kierownikiem ruchu, Puszkarowem, na czele. Tematem obrad była sprawa ponownego podjęcia ruchu na pogranicznych stacyach Wołoczyska i Podwołoczyska. Dalszy ciąg obrad rozpoczął się dnia 20 b. m. o godz. 10 przed południem.

O STOSUNKACH EKONOMICZNYCH W ROSYI SOWIECKIEJ. Wczoraj wieczorem wygłosił oczyt w sali krakowskiej Izby handlowej p. Wartalski na temat stosunków ekonomicznych w Rosyi. Zdaniem referenta, istnieją możliwości nawiązywania stosunków handlowych ze Sowdepią przy zastosowaniu odpowiedniego ryzyka kupieckiego. Z uwagi na to, że handel w większych rozmiarach prowadzony jest tam tylko przez instytucye państwowe, nie jest możliwe indywidualne nawiązywanie stosunków przez poszczególne firmy, natomiast wskazaną jest syndykalizacya ze strony zagranicznych sfer gospodarczych. Podkreślił również ten moment, że z uwagi na wyniki konferencyi genueńskiej, oraz traktat w Rapallo, nie należy zawierać obecnie umów handlowych z Rosyą sowiecką lub z Niemcami, dopóki nie będą ustalone wytyczne o charakterze prawno ekonomicznym przez konferencye ekspertów, wysł. delegowanych przez poszczególne państwa.

KURS WALUT OBCYCH wedle szacowań Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej z dnia 20 b. m.: Dolary amer. 3950—3985 m., dolary kanad. 3821—3860 m., marka niemiecka 13.55 m., korona czeska 76 m., korona norw. 736 m., korona duńska 843 m., korona szwedzka 1026 m., frank franc. 367 m., frank belg. 332 m., frank szwajc. 768 m., leje 23 m., liry 212 m., funty szterlingi 17.200 m.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy. Berlin 177, Holandya 233, Nowy Jork 524.50, Londyn 2335, Paryż 47.52, Medyolan 2695, Bruksela 43.50, Kopenhaga 112, Sztokholm 135, Chrystyania 97, Madryt 82.80, Buenos Aires 192.50, Praga 9.97, Budapeszt 0.65, Zagrzeb 1. 85, Bukareszt 3.95, Warszawa 0.13, Wiedeń 0.05¹/₄, austr. kor. stempl. 0.05.50.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 4085—4100—4075, sprzed. 4095, kupno 4055; franki franc. trans. 371.50—371, Czeki: Gdańsk trans. 13.60, sprzed. 13.80, kupno 13.40; Belgia trans. 340³/₄—340, sprzed. 342, kup. 238; Berlin tran. 13.75—13.60, sprz. 13.80, kupno 13.40; Londyn trans. 18225—18300—18250, sprzed. 18350, kupno 18150; Nowy Jork trans. 4100—4120—4085, sprzed. 4105, kupno 4065. Dolary drobne sprz. 4085—4065; Paryż trans. 374—379.50—374, sprzed. 378, kupno 372; Szwajcarya trans. 792, sprzed. 793, kupno 785; Wiedeń trans. 43¹/₄—41.50, sprzed. 42, kupno 41. Milionówka trans. 1.500.

BAX ROHMER.

Mumje bez głowy.

Patrzyliśmy wzajem na siebie w milczeniu.

— Obawiam się — rzekł Pettigrew — żem osądził zbyt surowo mego gościa o końskim wyglądzie. Pan nie wyglądasz ani trochę mądrzejszy od najgorszego z nas.

— Bo też czuję się wielce niemądry — wyznałem z pokorą.

— I jesteś pan nim — rzekł Pettigrew z grubjańską nieco poufałością — i ja także i policja także. Ale najgłupszy ze wszystkich był ten, który tu przyszedł po nocy i urwał głowę mumji.

Oto wszystko, co mam do opowiedzenia o pierwszej z tych szkód tajemniczych. Nie mogłem wpaść na żadną teorję, któraby ten czyn uzasadniła, a to widocznie gniewało pana Pettigrew. Raz jeszcze zapewnił mię o mej głupocie i koniecznie uparł się, aby otworzyć butelkę szampana. Wróciłem potem do siebie, a widząc, że rozmyślanie nic tu nie pomoże, zająłem się czem innem, gdy przerwał mi znowu dzwonek telefonu, tym razem od inspektora policyjnego, Grimsby.

— Halo! p. Searles, Słyszałem, żeś pan był dziś rano u p. Pettigrew.

Odpowiedziałem twierdząco.

— Czy zauważyłeś pan co uderzającego?

— Nic zupełnie. Czy to pan masz tę sprawę?

— Nie miałem tej, ale mam drugą podobną.

— Jakto?...

— A no, urwali głowę drugiej mumji w hali licytacyjnej u Sotheby'ego!

II.

Wiedziałem doskonale, czego się odemnie spodziewają.

— Skąd pan mówisz? — zapytałem.

— Z hali licytacyjnej.

— Będę tam za godzinę — rzekłem — i przyprowadzę Morisa Klaw, jeżeli uda mi się go znaleść.

— Zgoda — odparł Grimsby, a w głosie jego znać było głębokie zadowolenie — ten wypadek, to właśnie w jego stylu.

Siadłem do taksametru i ruszyłem niezwłocznie w kierunku wonnej dzielnicy Wapping. U wylotu ślepej uliczki, która prowadzi do przybytku rodziny Klaw, kazałem szoferowi zaczekać. Cienie słabo tylko rozpraszał chwiejny płomyk gazowy pod okapem nadedrzwiami sklepu. Wkoło mnie słyszałem szum rzeki. Gdzieś niedaleko śpiewał ochrypłym głosem pijak. Jakaś stara dama, jakby przebrana do pantominy, badała wzrokiem krytycznym krzesło mahoniowe o jednej poręczy, które stanowiło część przedmiotów wystawionych dla przynęty.

Osobistość zaszargana o nosie płonącym rumieńcem wstydu za niewstrzemięźliwość właściciela, krążyła w pobliżu domniemanej klijentki. Był to William, którego stanowiska w zakładzie Klaw'a nie umiałem sobie dobrze określić, ale który, o ile sądzić mogłem, odgrywał w chwilach trzeźwości rolę subjekta sklepowego.

— Dobry wieczór — zagadnąłem go — czy p. Klaw jest w domu?

— Jest proszę pana — szepnął ów wyrzutek społeczeństwa — ale jest bardzo zajęty, proszę pana.

— Proszę mu powiedzieć, że przyszedł p. Searles.

— Słucham pana — odparł William, a zwracając się do damy — czy pani chciała kupić ten stołek, kiedy go już pani tak obwąchała? — rzucił uprzejmie, poczem pogrążył się w głębie nory, zwanej sklepem, ja zaś podążyłem za nim w kierunku rysującej się mglisto lady sklepowej.

— Moris Klaw, Moris Klaw, djabeł przyszedł po ciebie!

Tak powitała mię niewidzialna papuga. Niedające się opisać wonie, podobne jak w ogrodzie zoologicznym, połączone z zapachem starej bibuły i nieokreślonym zaduchem mebli napół spróchniałych uderzył o moje nozdrza; mięszały się z tem zapachy właściwe życiu płazów. Szmery, pełzania i skrobania nie ustawały dokoła, ożywiane od czasu do czasu lekkim piskiem. Ponadto wszystko rozległ się huczący głos Morisa Klaw.

— A, pan Searles! Dobry wieczór, panie Searles. Idzie o mumję Pettigrew'a, nieprawdaż?

Posuwał się wśród cienia, a wyniosła jego postać przyodziana była jak do podróży, w płaszcz z peleryną. Brodę miał nieuczesaną, jak zwykle, binokle mu błyszczały, a wysokie czoło zdawało się żółte, jak u Chińczyka.

— Był już drugi wypadek — odparłem — u Sotheby'ego.

— Tak? — pytał z zajęciem Moris Klaw, znowu zgilotynowano mumję?

— Tak, inspektor Grimsby prosił abyśmy tam do niego przyszli.

Moris Klaw nachylił się i wydobył z pod lady swój brązowy cylinder. Zza podszewki wyjął flakonik okrągły i przymięszał do woni wypełniających wnętrze sklepu, milszy cokolwiek zapach werbeny.

— Sposób orzeźwiania się przejęty od Rzymian, panie Searles — mruknął po swojemu — to bardzo odświeżające, gdy się mieszka razem ze szczurami. Ach, więc to p. Grimsby znowu jest w kłopocie? Znowu p. Grimsby potrzebuje biednego warjata, żeby mu poświecił pola, aby mądry Grimsby mógł sobie z ciemności wyłowić uznanie? I czemużby nie, panie Searles, czemużby nie? On ma w tem interes, a ja... przyjemność.

Podniósł głos: — Izys, Izydo! — zawołał.

Na to wezwanie, z głębin domostwa, posępnego jak zmora, wynurzyła się na mętne światło gazowa postać panny Klaw, niby rycina z żurnalu paryskiego na kartach katalogu handlarza starem żelastwem. Ubrana w kostjum zielonkawy jedwabny, którego nie ożywiała żadna ozdoba, co go czyniło tembardziej uderzającym. Suknia ta była głęboko wycięta u szyi, a na końcu tego wycięcia zwieszał się cienki złoty łańcuszek, zakończony dużym szmaragdem. Piękna jej smagła twarz mogłaby służyć malarzowi za wzór do królowej Saby, ale nutę nawskroś modną nadawał jej czarny gazowy kapelusz, na którym odrazu znać było piętno paryskie. Powitała mię właściwym sobie czarownym uśmiechem.

— Cóżto? — zapytałem — państwo byliście na wychodnem?

— Gdy usłyszałem, kto przyszedł — zahuczał Moris Klaw — wiedziałem, że wypadnie nam wyjść. Jesteśmy zatem gotowi.

Wsadził na głowę swój zabawny cylinder i wyszedł przed sklep.

— Williamie — rzekł — czuję zapach taniego piwa. William się tem doprowadza do ruiny... Proszę pozamykać o wpół do dziesiątej i proszę pamiętać, żeby nie zostawić kota w szafie razem z białemi myszami. Proszę uważać, żeby koza nie dobrała się do cebulek holenderskich. Ona się ich kiedy na śmierć objeje, ta koza, tak za niemi przepada.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.